Nr 8 | Kraków, Sobota 11 Stycznia 1913. | Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 108.

Czy wytrwamy.

Pytanie to postawione przez Królewiaków Poznańczykom rozszerzyć można na wszystkie zabory. Orgie prześladowcze panoszą się w Księstwie i Królestwie, nacyonaliści rosyjscy naśladują Prusaków, Prusacy zaś posiepaków i czynowników rosyjskich. Walkę przeciw polskości skierowano w Poznańskiem do stosunków osobistych. Naród filozofów zdradzać zaczyna talenty policyjne, spełnia potworne role szpiegów i prześladowców naszych i przenosi zemstę z zadenuncyonowanych osób na instytucye ekonomiczne i kulturalne, któremi one kierują, paraliżując w ten sposób groźną dla Niemiec akcyę ekonomicznego odrodzenia Polski.

Potęga cichej i skutecznej pracy organicznej zatrzęsła wrogim kolosem, zadrgał przed nią oparty na milionach bagnetów rząd Rzeszy. Gnębiony i niszczony naród polski, którego nie usunęły z powierzchni wysiłki pruskie pod hasłem „Ausrotten", im bardziej prześladowany, tem większą budzi odporność, tem większe przynosi rezultaty swej cichej i mrówczej pracy.

Wydzieranie mu ziemi, wypędzanie z chaty ojczystej, wydzieranie mowy i katowanie dzieci polskich nie przynoszą wrogowi rezultatów, jakich się spodziewano. Siana nienawiść, pogardę i nienawiść przynosi w plonie, budzi solidarność, zagrzewa do walki z ciemiężcą i hartuje w niej do przeniesienia dalszych jeszcze plag, które na nas spaść mają.

Rosya, widząc te orgie i wysiłki nad germanizacyą, sili się rusyfikować nienawistną Polskę ciemnymi mużykami, przekupnymi i zwyrodniałymi czynownikami i służbą kolejową, zapachem dziegciu i napisami rosyjskimi nadać chce zewnętrzne piętno rosyjskie ziemi polskiej, udekorowanej gęsto rozsianymi mundurami żandarmów.

Oderwanie Chełmszczyzny i wszelkie inne represye mają być środkami do uzyskania tego celu. Dla wniesienia fermentu narzuca nam walkę wewnętrzną dla rozbicia naszych sił z wrogiem wewnętrznym, którego nasłał nam w postaci setek tysięcy litwaków. Żywioł ten, który w trwodze o swe gardła uniknął pogromów, usadawia się w kraju naszym, stającego się dla niego ostoją, gdzie nie obawia się ze strony kulturalnego narodu ujrzenia nowych tragicznych obrazów i scen, które widział i przeżył w miejscach swego urodzenia. Żywioł ten łączy się z wrogiem naszym, ułatwia mu misyę rusyfikacyi i wydziera nam warunki rozwoju ekonomicznego, a poparty silnie przez rząd rosyjski, nadaje stolicy Polski piętno żydowskie, narzuca miastu swego pachołka na posła. Plagę tę zwalczamy ekonomicznie i gdy wytrwamy nieugięcie w tej walce, oczyścimy z niej Warszawę i inne miasta w Królestwie, w których jak szarańcza osiadła.

Pozostaje nam do scharakteryzowania zabór trzeci. Tu cieszymy się względną wolnością, lecz dla państwa staliśmy się cytryną, którą wyciska się dowolnie, aby po wyciągnięciu z niej soków, napełnić się mogła sokami, jakie tworzy wytwórczość obca. — Kraj nasz trzymano rozmyślnie w zaniedbaniu i nędzy, bo taki „Hinterland" koniecznym był dla przemysłu i handlu Austryi i jej sojuszniczki. Eksploatowali i eksploatują bogactwa tego kraju i naturalne jego warunki. Zachęcony tem Prusak wnika tu od zachodu dla tem szybszego eksploatowania kraju. Powstają tu ich placówki przemysłowe, które powoli lecz systematycznie posuwają się ku wschodowi w imię wskazówki Bismarka.

Żywioł żydowski opanowawszy miasta pochód im ułatwia, spełnia rolę ich pośrednika i wytwarza w miastach naszych twierdze germanizmu.

Na wschodzie wzrasta wroga kwestya ukraińska i moskalofilska, które dwoma zwartymi armiami maszerują do boju z Polską. Żyjemy tam pod terorem rzezi pogromów, pożarów i kąpieli w Sanie a miasta wschodnio-galicyjskie opanowuje żywioł żydowski, który z nimi współdziała. Każą nam się cofać na całej linii. Do cofania się przezgrabnie lecz konsekwetnie rząd austryacki, który w poparciu Ukraińców widzi czynnik pomocny dla spełnienia swej misyi politycznej. Prze rząd rosyjski i nacyonaliści, którzy w ten sposób przeciwdziałać chcą i zniszczyć powstający tu ferment z obawy, by nie przeniósł się na sąsiednie ziemie rosyjskie i nie objął Kijowa. Z jednej i z drugiej strony grożą represyą, podniecają je ustawicznie intrygi Prusaków, którym ten ferment przeciwpolski jest potrzebny.

Bronią się Królewiacy, bronią się Poznańczycy — my się kłócimy, brak solidarności i zgody niszczy w walce wewnętrznej nasze szeregi, każe nam gubić się w oryentacyach i wyczekiwać w bezczynności odpowiedniej dla obrony chwili. Trwonimy drogi czas i zamiast jąć się ciężkiej a żmudnej pracy i za przykładem Poznańczyków naprawiać wyłomy w murach, poczynione przez wroga, walką domową niszczymy je i wpuszczamy zagony nieprzyjacielskie do kraju, gdzie sprzymierzeńcy ich przygotowują dla nich gościnne przyjęcie.

Czy wytrwamy? Takie pytanie stawia nam historya. Wytrwać musimy! bo nie zasłużylibyśmy na miano Polaków. Jeszcze nie przebrała się miara cierpliwości naszej, ataki wroga nie obudziły nas jeszcze z błogiego snu. Nie oczekujmy ostatniej chwili; niech zagrzmi pobudka, która wskaże nam walkę w ciężkiej i twardej pracy, bo tej pracy tylko obawiają się nasi wrogowie i nie wierzą, że ją podejmiemy.

Nie obawiają się naszych bagnetów, bo im przeciwstawią miliony swoich, a na nie nieprzyszła jeszcze odpowiednia pora.

Dwu opryszków czeka sposobności, by ze zdwojoną siłą uderzyć na nas i utopić Polskę w krwi, bo wszelkie inne stosowane do niej plagi nie skutkują.

Roman Woyczyński.

Jeszcze nie koniec.

Sytuacya, związana z rokowaniami o pokój, przedstawia się, biorąc na ogół, w ten sposób:

Porta, jak donosi depesza „Biura korespondencyjnego", wystosowała do swoich ambasadorów okólnik, który bardzo jasno określa jej zamiary na daną chwilę. Oświadcza ona mianowicie, że na wypadek, gdyby delegaci państw bałkańskich do końca tygodnia nie przyjęli propozycyj tureckich, otomańscy delegaci **będą natychmiast odwołani do Konstantynopola.** Porta jest stanowczo zdecydowaną obstawać przy swojem stanowisku co do Adryanopola i wysp egejskich, gdyż w ustępstwach swoich doszła już do ostatecznych granic.

To zdecydowane stanowisko Turcyi potwierdził także delegat turecki na konferencyi pokojowej, Tewfik basza, w rozmowie z sir Edwardem Greyem. Oznajmił on bowiem angielskiemu ministrowi, że Turcya absolutnie nie może odstąpić Adryanopola nawet, gdyby Bułgarzy zgodzili się na zniesienie twierdzy w tem mieście.

Z Konstantynopola zaś donoszą, że gdyby do niedzieli nie przyszło do jakiegoś porozumienia między delegatami państw bałkańskich i Turcyi, którzy prowadzą układy w formie prywatnych rozmów — to Turcya swoich delegatów odwoła. Także co do wysp egejskich nie okazuje Turcya ustępliwości. Godzi się ona na formalne ustąpienie Krety mocarstwom, które mogą z nią zrobić, co im będzie się podobało, ale dalszych ustępstw nie uczyni.

Tak więc w najbliższy poniedziałek sprawa się rozstrzygnie. Albo zbierze się konferencya pokojowa — co nie jest dotąd wykluczonem — albo też tureccy delegaci odjadą z Londynu, a wtedy sytuacya stanie się naprawdę poważna.

Konferencya ambasadorów, na którą spada w tej chwili cały ciężar rokowań pokojowych, utykających co chwilę, odbyła wczoraj posiedzenie. Cambon, imieniem Francyi oświadczył, że zgadza się ona na odstąpienie wysp egejskich Grecyi, ponieważ ich ludność jest wyłącznie grecka. Natomiast Grecy muszą zrezygnować z daleko sięgających zamiarów zaborczych na półwyspie bałkańskim.

Zapowiedziany krok zbiorowy mocarstw w Konstantynopolu spotka się tam z bardzo niechętnem przyjęciem. „Biuro korespondencyjne" otrzymuje wiadomość, że Porta postanowiła wobec tego kroku, noszącego oficyalną nazwę „demarche", zająć stanowisko wręcz odporne, czyli poprostu nie przyjąć do wiadomości odnośnej noty, którą ma jej wręczyć „dziekan" ciała dyplomatycznego w Konstantynopolu, ambasador austro-węgierski margr. Pallavicini.

Co wtedy uczynią mocarstwa? Jak przyjmą ten afront ze strony pognębionej Turcyi?... Oto jest pytanie, na które w tej chwili trudno znaleźć odpowiedź.

W sprawie Albanii także nie przyszły do konkretnego porozumienia, ani mocarstwa ani tem mniej państwa związku bałkańskiego i Turcya. Dotąd Austro-Węgry stoją na tem stanowisku, że do Albanii powinny należeć: Skadar, Prizrend i Janina. — Tymczasem, jak wiadomo, Czarnogóra żąda Skadaru, Serbowie ani myślą ustąpić z Prizrendu, a Janiny domagają się Grecy.

Pozornie wielce pokojowe oświadczenia Serbii co do opuszczenia wybrzeży Adryatyku wywołały w Wiedniu dobre wrażenie. Nie łudzą się tam jednak wcale, jakoby te oświadczenia miały oznaczać naprawdę koniec wszystkich trudności, jakie wyłoniły się skutkiem gwałtownego parcia Serbów w kierunku morza. Jak w najlepiej poinformowanych kołach wiedeńskich zapewniają, stosunek Austro-Węgier do Serbii jest wciąż niejasny i mieści w sobie dużo niebezpiecznych momentów.

Konflikt rumuńsko-bułgarski, który zaczyna na siebie zwracać coraz baczniejszą uwagę opinii europejskiej, nie stracił dotąd na ostrym charakterze, owszem staje się z dnia na dzień niebezpieczniejszym. Rokowania podjęte w Londynie przez rumuńskiego ministra Jonescu z Danewem „utknęły", jak to oświadczył tenże minister korespondentowi „Neue Fr. Presse". W Bukareszcie skutkiem tego panuje wielkie zdenerwowanie, bo ostatecznie przyjść musi do orężnej rozprawy między Rumunią a Bułgaryą, skoro wyczerpią się środki dyplomatyczne. Psychologię Rumunów w danym razie zrozumieć łatwo. Oni, którzy swem zachowaniem się ułatwili Związkowi bałkańskiemu zwycięstwo nad Turcyą, mieliby obecnie wyjść z próżnemi rękoma, gdy nadeszła chwila likwidacyi interesów po zawierusze bałkańskiej?.. Tak nie może się skończyć ta sprawa!

Podróż rumuńskiego ministra rolnictwa Filipescu do Konstantynopola komentowaną jest w prasie europejskiej bardzo żywo. Dzienniki tureckie idą nawet tak daleko w kombinacyach na tle tej podróży, że twierdzą, jakoby miała na celu porozumienie się Rumunii z Turcyą w sprawie podjęcia wspólnych kroków wojennych na wypadek ponownego wybuchu wojny. Przyjmując nawet, że kombinacye te są zbyt śmiałe, trudno zaprzeczyć, iż podróż rumuńskiego ministra nad Bosfor w tych czasach jest wielce znaczącym objawem, który nie zapowiada końca zawierusze bałkańskiej.

Nowa ustawa stowarzyszeniowa.

Wiedeń, 9 stycznia.

Nowa ustawa o stowarzyszeniach — którą parlament uchwalił na ostatniem tegorocznem posiedzeniu — ma wiele zalet jako rozumny dalszy krok w kierunku udzielania obywatelom państwa większej politycznej swobody. Znikają z niej często niemiłe utrudnienia, jakie zawierała dawna ustawa. Dziś już liczba członków wydziału w stowarzyszeniach politycznych nie jest ograniczona, nazwisk członków tych towarzystw nie będzie w przyszłości potrzeba komunikować władzy, filie tych stowarzyszeń będzie można mnożyć dowolnie, a polityczne stowarzyszenia zdobywają prawo wzajemnego komunikowania i łączenia się. W przyszłości ograniczenia co do tworzenia towarzystw politycznych i uczestniczenia w nich będą istniały tylko w takich rozmiarach, że polityczna władza krajowa będzie w prawie wykluczania od udziału w tych towarzystwach cudzoziemców i osób, które nie ukończyły 21 lat życia, dalej że stowarzyszenia te zobowiążą się na życzenie władzy, a więc nie regularnie, w ciągu tygodnia, przedłożyć spis swych członków, jak również sprawozdania rachunkowe i sprawozdania z działalności. Poza tem polityczne stowarzyszenia podlegają tym przepisom, jakie obowiązują wszystkie inne towarzystwa.

Projekt rządowy usiłował zdefiniować istotę stowarzyszeń politycznych, oznaczając je jako takie, które „mają za cel oddziaływanie na państwo, albo jego instytucye, na kwestye ustawodawcze, lub administracyjne, których działalność wreszcie takie cele w sobie zamyka". Ale ani komisya fachowa, ani Izba poselska nie akceptowały tej definicyi, ponieważ wprowadzenie jej do ustawy mogłoby dać władzom rządowym w rękę możność czynienia dalszych ograniczeń.

Z innych nowych punktów ustawy wspomnieć należy: Projekt nie mówi już o różnicach między stowarzyszeniami głównemi, a ich oddziałami, filiami, czy też miejscami płatniczemi i pozostawia zwierzchności stowarzyszeniowej ustalenie w każdym poszczególnym wypadku faktów, czy dany oddział lub filię, należy traktować jako stowarzyszenie. Dalej opuszczono w projekcie obowiązujące dawniej postanowienie, iż każde towarzystwo ma w swym łonie utworzyć sąd rozjemczy dla rozstrzygania sporów, jakieby się ewentualnie wywiązały z życia stowarzyszeniowego.

Podług istniejącej dotąd ustawy o stowarzyszeniach, towarzystwo w razie posiadania wadliwego statutu, mogło być zaraz rozwiązane. Projekt obecny postanawia, iż w razie braków w przedłożonym statucie, władza krajowa ma zarządzić w przeciągu 4-ch tygodni usunięcie tych braków w pewnym terminie, nie przystępując bezpośrednio do innych doraźnych środków, jak rozwiązanie itd.

W projekcie znajdujemy dalej postanowienie, iż każde zgromadzenie towarzystwa ma być zgłoszone na 24 godzin naprzód. — W obradach publicznych zgromadzeń towarzystw mogą brać udział jedynie członkowie albo zaproszeni goście. Prawo rozwiązywania towarzystw, przysługujące władzy, jest ograniczone i to dość stanowczo. Rozwiązanie może mieć miejsce tylko na wypadek,

---

60 A. K. GREEN.

Tajemnica sąsiedniego domu.

ROZDZIAŁ XL.

P. Gryce opowiedział mi później, że swoją tajną agentkę najpierw umieścił jako służącą do pomocy w domu panny Spicer i zwolnił ją z tych obowiązków dopiero, gdy przedstawiła pannie Spicer dwóch przebranych policyantów, jako znajomych sobie służących z miasta, którzy mieli pełnić obsługę w dniu uroczystości pożegnalnej. Przyznał się, że mnie ten pomysł zawdzięcza, bo ja pierwsza podsunęłam mu myśl, że tam a nie gdzieindziej rozegra się koniec tej tragedyi. Co więcej, ja mu dałam pierwszą wskazówkę, że to narzeczony panny Althorpe, wskazany będzie przez Ruth Oliver, jako winowajca. Rozporządzenia co do usługi, wydał tego samego dnia, gdym wobec niego do moich fantastycznych kombinacyj się przyznała. Nie wierzył jeszcze w nie wówczas wprawdzie, sądził jednak, że wobec braku dostatecznych dowodów przeciw Franklinowi i Howardowi, wobec niemożności wpadnięcia na właściwy trop mordercy, należy się rachować nawet z tak mało uzasadnionemi wskazówkami.

— Chociaż nie rachuję tak jak pani — jak wogóle kobiety — na mój instynkt — dodał, jednak w tym wypadku miałem jakieś poczucie, że znajdujemy się na właściwej drodze do prawdy. A pani miss Butterworth nie snuła swoich wywodów bez metody, jak się to pani zdawało! Pani miała słuszność, mówiąc, że trzeba szukać gdzieś na zewnątrz przyczyny, dla której Ruth Oliver zdecydowała się wskoczyć do powozu Howarda. Dlatego też dobrze pani zrobiła, odtwarzając tę scenę punkt po punkcie. W ten sposób doszliśmy do zrozumienia, że wpłynęło na to zbliżenie się powozu panny Spicer. Tylko tu już przestała pani być konsekwentną. Pod uwagę wzięła pani obecność w tym powozie tylko jednej z trzech osób, a mianowicie panny Spicer i starała się pani zrozumieć, jakie były przyczyny, które skłoniły Ruth Oliver do ukrycia się przed nią. Potem wprawdzie przyszło pani na myśl, że i pan Stone w jakimś związku z dokonaną zbrodnią stać może, ale pani nie odważyła się tego przypuszczenia pogłębić i rozważyć dokładniej. Przyszło to pani do głowy, jako pomysł fantastyczny i tak go pani sama wobec siebie nazwała. Był on rzeczywiście i fantastycznym, ale jednocześnie zgodnym z prawdą.

— Teraz robi pani taką minę szanowna miss Butterworth, jakby pani chciała powiedzieć! „gadaj co chcesz stary lisie, a jednak dzięki mnie doszedłeś do poznania prawdy!" Z pewnością i przyznaję to pani. A jednak, gdy mi pani tylko przypomniała zbliżenie się powozu panny Spicer i ten natychmiastowy wysiłek, w jaki uczyniła Ruth Oliver, aby wskoczyć i ukryć się w powozie Howarda, ja w tej chwili postarałem się pilnie rozważyć jej stosunek do wszystkich trzech osób nadjeżdżających w tym powozie.

— Czy pani mi uwierzy, że moje uczucia były bardzo pomięszane, gdym po wezwaniu agentki, zawiadamiającej mnie, iż Ruth Oliver jedzie na bal do panny Spicer, za nią dążył? Prawie połowę mojej nadziei pokładałem w tem, że ona obietnicy nie dotrzyma i winnego nie wskaże, a wtedy miałbym jeszcze pole do wykazania za pomocą zeznań, których nie mogłaby mi odmówić, że potrafię wyszukać mordercę i że nie tak się jeszcze postarzałem, jak to mi często dawano do zrozumienia podczas tej nieszczęsnej sprawy van Burnamsów.

Te jego uczucia rozumiałam doskonale, ale z czystem sumieniem zaczęłam go uspokajać, że jestem pewną, iż obeszłoby się i bez wyznania Ruth Oliver. Prędzej czy później byłby słynny detektyw na trop prawdziwego zbrodniarza wpaść musiał.

List, który Ruth Oliver zostawiła, podpisany był nazwiskiem Olivia Stone. Nazwisko to należało się jej słusznie, Randolph bowiem, było to przybrane nazwisko, pod którem mąż ożenił się z nią. Mieszkał zaś w Nowym Jorku pod swojem prawdziwem nazwiskiem.

List zawierał dokładny opis przeszłości Ruth i wyjaśnienie tego, co jeszcze w obmyśleniu i dokonaniu zbrodni niejasnem dotąd było.

Młoda dziewczyna była córką zamożnego ale prostego wieśniaka w Miczygan, który nie dał jej wcale zbyt dobrego wychowania, szczególniej o ile się pod dobrem wychowaniem rozumie napełnienie głowy zbiorem przeróżnych mniej i więcej pożytecznych wiadomości. Przygotowywano ją na dobrą gospodynię domu. Olivia była piękna. Nie dbała jednak o mężczyzn, którzy chętnie jej swoje względy okazywali, aż wreszcie pewnego dnia spotkała nad brzegiem morza młodzieńca, którego wyniosła piękność, od pierwszego spojrzenia serce jej podbiła. Zauważyła przytem, że i sama duże wrażenie wywarła. Młody człowiek postarał się poznać ją i po upływie niedługiego czasu, wyznali sobie wzajemnie swoją miłość. Ale chociaż widywali się często, o ślubie mowy nie było, aż wreszcie ojciec młodej dziewczyny wmięszał się w tę sprawę i oznajmił stanowczo młodemu człowiekowi, że musi albo się ożenić, albo przestać bywać w ich domu.

John Randolph oświadczył, że w skutek swojej ciężkiej sytuacyi materyalnej, nie może na razie myśleć o małżeństwie, jeżeli jednak uda mu się pozyskać jakieś korzystne zajęcie, powróci i o rękę Olivii będzie prosił. Stary jednak nie chciał w żadne kompromisy wchodzić i pomimo cierpienia, jakie im to sprawiło, kochająca się para musiała się rozłączyć. Randolph miał tego samego wieczora odjechać. Ale już w najbliższych dniach powrócił, twierdząc, że bez Olivii żyć nie może. Powiedział, że się namyślił, rozpatrzył i decyduje się na małżeństwo z nią.

Stary, pomimo wielkiego niepokoju i długich rozmysłów, uległ wkońcu życzeniu córki i ślub odbył się wkrótce.

Młoda para pozostała w Miszyganie i z początku wszystko szło jak najlepiej. Ktokolwiek ich widział razem, nie mógł wątpić o ich miłości i szczęściu.

Ale wkrótce rozpoczęły się małe nieporozumienia. Poziom wykształcenia i światowego wychowania różnił się bardzo u obojga. Olivia była wprawdzie piękną, ale prostą, wiejską dziewczyną, umiejącą prowadzić rozmowę tylko o rzeczach najprostszych, najcodzienniejszych. Jej smak i sposób ubierania się, były także zupełnie wieśniacze. Randolph był już i wtedy owym skończonym gentlemanem, którego później poznaliśmy. Z początku miłość zacierała różnicę między nimi, ale potem różnica ta stała się trudna do zniesienia. Z początku starał się łagodnie wpływać na zmianę jej sposobu obejścia, jej mowy i ubioru, ale potem drażniło go to coraz bardziej i wynikały stąd przykre sceny, w których Olivia jednak nieraz słuszność mężowi przyznawała.

Cieszyła się nawet, pomimo, że przywiązanie jej do męża zawsze było równie silne, że on zamierza odbyć długą, kilkomiesięczną podróż dla interesów. Postanowiła sobie ten czas zużytkować na pewne wykształcenie się przy pomocy książek i nauczycieli.

Ojciec jej był dość dobrym i rozsądnym człowiekiem, aby jej na to środków dostarczyć. Zabrała się więc z wielkim zapałem i powodzeniem do pracy.

Z początku mąż jej pisywał często do niej i z listów jego przebijała miłość i tęsknota. Z czasem jednak listy stały się coraz rzadsze. Olivia płakała z tego powodu, ale starała się wytłumaczyć to sobie brakiem czasu i zajęciem się interesami, jak o tem w owych rzadkich listach wspominał.

Nieobecność Randolpha przedłużała się niezwykle, listy były coraz rzadsze, wreszcie przestał zupełnie pisać. W tym czasie zmarł ojciec Olivii. Zostawił jej bardzo niewielki kapitalik w spadku.

Młoda kobieta wciąż spodziewała się znaku życia od męża i oczekiwała na niego w swojej ojczyźnie. W końcu jednak zrozumiała, że została opuszczoną przez męża i z ostatkiem pieniędzy pojechała do najbliższego wielkiego miasta, aby tam spróbować wyzyskać nabyte przez ten czas umiejętności. Dzięki jej energii udało się to jej. Zdołała sobie nawet mały kapitalik zebrać. Męża swego nie zapomniała i nie straciła nadziei, że jeszcze kiedyś go odzyska.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jeśli cele, urządzenie, lub działalność towarzystwa są przeciwne ustawie. Inne powody rozwiązania, w dawnej ustawie zawarte, dziś nie obowiązują. Kary za przekroczenie ustawy stowarzyszeniowej z projektu rządowego zostały przez Izbę poselską obcięte do połowy: maximami są areszt sześciotygodniowy i grzywna pieniężna do 500 koron. Bardzo ważnem postanowieniem ustawy będzie usunięcie zakazu udziału kobiet w politycznych stowarzyszeniach; postanowienia tego niema w projekcie rządowym— znajduje się ono jednak w brzmieniu ustawy, przyjętem przez Izbę poselską.

W lutym ustawa stowarzyszeniowa przyjdzie pod obrady Izby panów, która — zdaje się — poczyni w niej drobne poprawki. — W każdym razie możliwem jest, iż w połowie b. r. ustawa ta będzie mogła być przedłożoną do sankcyi cesarskiej. (*i*).

Nieznośne stosunki.

W chwili, gdy społeczeństwo całe oczekuje rezultatu konferencyi ambasadorów i szybkiej decyzyi, która by choć w części mogła zmienić na lepsze nieznośną depresyę finansową występują objawy coraz groźniejsze, które niepokoją i niszczą przygniecione już smutnemi stosunkami społeczeństwo. Kasy oszczędności podnoszą stopę procentową od pożyczek hipotecznych od $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{2}$ procent. Zarządzenia te stały się niemiłymi podarkami noworocznemi nietylko u nas, lecz i w innych miastach Austryi i odbiją się na całem społeczeństwie.

Dotyka to własność miejską i wiejską a posatem szerokie koła lokatorów. Następstwem wyśrubowania kredytu hipotecznego jest lichwiarska wprost stopa kredytu budowlanego, który dochodzi do 18 procent a dalszem następstwem, zupełne zatamowanie ruchu budowlanego na dłuższy okres czasu.

Już teraz daje się odczuwać brak mieszkań od 1—3 pokoi i chcąc je znaleść, trzeba odbywać pielgrzymki po całem mieście dosięgając granic Wielkiego Krakowa. Nie jest to objawem ściśle lokalnym, jest on ogólnym w całych Austro-Węgrzech. Kredyt budowlany dochodzi w Wiedniu do 18 proc., a wszystkie niemal Kasy oszczędności Austryi przez poniesione straty na papierach i renCie, jak również przez wycofywanie wkładek zmuszone było do ratowania się podwyższeniem kredytu hipotecznego. Społeczeństwo spogląda nienawistnym okiem na banki i kasy, one zaś na społeczeństwo, które opróżnia ich zapasy i na wielkie banki, które nie zasilają je w potrzebie, a na dobitek wielkie straty w papierach powodują rozpaczliwie smutne bilansy.

Prasa francuska, znając dokładnie katastrofalne wprost, objawy jakie wywołały wiry bałkańskie, uważa je za czynnik pokojowy, notuje skrzętnie wszystkie bankructwa z nad Dunaju i Sprewy i sądzi, że Austrya i Prusy nie będą tak lekkomyślne, aby dla niepewnych korzyści i nieznanych tajników swej dyplomacyi dobijały, silnie już podkopane swe życie gospodarcze.

Za wielki był dorobek ekonomiczny Niemiec w ostatnich dwu dziesięcioleciach a przeciąganie już naprężonej struny byłoby samo bójstwem. Dlatego też Niemcy korzystają z każdej chwili, by mogły, nim rozjaśni się sytuacya austryacko-serbska, przygotować sobie grunt w Serbii dla swej expansyi przemysłowej.

Utrata exportu Austryi na ich korzyść stanie się tymczasowem wynagrodzeniem za zbankrutowaną polityką Bismarka. To może stać się podnietą do wojny, bo teraz faktycznie interesy gospodarcze Austryi są więcej zagrożone, niż były kiedykolwiek. Dawna panika wojenna przechodzi w apatyę, do której gnają społeczeństwo coraz gorsze stosunki finansowe, lecz objaw ten nie może być korzystnym, bo nie podnosi bitności armii i jej ducha, wytwarza niewolnika, maszynę, której fungowanie może mieć wątpliwą wartość. Wojna rosyjsko-japońska była dowodem, że idea i zapał armii przeważa na szali zwycięstwa.

Na razie szerzą się klęski bez wojny, sanepokojone polityką wygłodzenia społeczeństwo, oczekuje co będzie dalej, a żaden symptom nie wskazuje na zmianę sytuacyi, której i wojna nie jest w stanie zmienić.

Długi czas choroby przynosi zwykle śmierć i z tem się powinna liczyć dyplomacya, która obecnie zbiera rezultaty długiej a niemądrej swej polityki, kończącej się sromotnem bankructwem politycznem i gospodarczem. Jak zwykle sytuacyę wykorzysta przyjaciel z nad Sprewy, który tak patrzy na swą sojuszniczkę, jak obecnie Europa na Turcyę. Krótkowzroczna polityka Austryi nakazuje jej niewidzieć faktycznego jej stanu i owszem każe jej widzieć w nieprzyjacielu, przyjaciela i zbawcę. Konserwatyzm polityki austryackiej widzi w sojuszu z Niemcami całą nadzieję i skazuje ją na rolę powolnego medyum, które wyczerpane snem, samo nie wie gdzie dąży. *Roman Woyczyński.*

Z dnia.

„Polska Irlandya".

Półurzędowy dziennik berliński przytoczył w ostatnim numerze artykuł „Kuryera Warszawskiego" pióra Bolesława Koskowskiego o rozpaczliwych stosunkach w Królestwie, gdzie według urzędowego wykazu bandytyzm przybrał w roku 1912 zatrważające rozmiary, pomimo stanów wzmocnionej ochrony i stanów wyjątkowych. W samej Warszawie w ubiegłym roku było 231 napadów bandyckich, w tem 25 śmiertelnych. Napadów w celach rabunku 332, napadów nożowniczych 815, z tego 13 śmiertelnych. Napady w Łodzi i Częstochowie jeszcze są obfitsze.

Porównując takowe z Rosyą — autor dowodzi:

„Rząd dzisiejszy życzliwiej od dawnego zapatruje się na rozwój oświaty w Rosyi. Należy zatem przypuszczać, że tzw. chuligaństwo będzie się w guberniach wielkorosyjskich zmniejszało stopniowo.

W Polsce natomiast będzie się ono, przy zachowaniu dzisiejszych stosunków, powiększało z roku na rok. Jest to proces nieunikniony. Na wsi emigracya reguluje nieco stosunki, przywraca jako tako równowagę. W miastach natomiast, rosnących w ludność prawie po amerykańsku, gromadzi się proletaryat, który przy pierwszem lepszem przesileniu, o co w ustroju wysoce kapitalistycznym i obliczonym na dalekie rynki nietrudno, przeradza się w „lumpenproletariat". O Łodzi znawcy mówią, że jest to jedno gniazdo rozbójnictwa w stanie częścią utajonym, częścią czynnym. Spróbujcie zatrzymać tam na chwilę normalny bieg życia, a zobaczycie, ile z nor okropnego zaniedbania wylezie tam zbrodni i gwałtu. Pamiętamy przecież lata rewolucyjne.

Ale pocóż mówić o Łodzi, tj. „maximum". W całym kraju, w każdym zbiorowisku ludzi, mamy pełno złodziejów drobniejszych i większych. Niema w Europie kraju o podobnie wysokiej przestępczości w zakresie własności. Jeszcze kilka lat, a złodziejstwo stanie się cechą typową naszego kraju, prawie możnaby powiedzieć, narodową, gdyby opinii naszej nie broniły jeszcze Galicya i Poznańskie".

Taki to artykuł, pisany pod adresem rządu petersburskiego, by dał Królestwu więcej oświaty, kultury ogólnej i narodowej, spowodował w gadzinowej prasie hakatystów wrogie i złośliwe komentarze, oraz ironiczny tytuł „Polnisches Irland".

Zaślubiny arcyksiężniczek.

Zywiec, 8 stycznia.

Ludność żywiecka, do której rodzina arcyksięcia Karola Stefana odnosiła się zawsze z wielką życzliwością, bierze żywy udział w wydarzeniach na dworze arcyksiążęcym. Slub dzisiejszy arcyksiężniczki Eleonory i jutrzejszy arcyksiężniczki Mechtyldy dał więc sposobność powiatowi i miastu żywieckiemu do wyrażenia tych serdecznych uczuć, jakie zawiązały się między ludnością a dostojnymi mieszkańcami zamku.

Dzisiaj wieczorem pojawił się w zamku cały wydział Rady powiatowej żywieckiej z marszałkiem Drem Wiktorem Idzińskim, by złożyć młodym parom życzenia. Piękne mowy wygłosił p. Marszałek, który wręczył obu arcyksiężniczkom dary powiatu. Dar ofiarowany arcyksiężniczce Mechtyldzie, przedstawia wieńczenie narzeczonej w chacie góralskiej. Jest umieszczony w stylowych ramach zakopiańskich. Piękny koloryt obrazu i całe przeprowadzenie myśli zyskało ogólne uznanie dla artysty malarza Leona Strojnowskiego, który obraz ten stworzył. Wszystkie trzy inne obrazy są pendzla artysty-malarza Leonarda Olpińskiego i przedstawiają widoki z miasta Żywca i jego przedmieść.

Odpowiedział na obie mowy arcyksiążę Karol Stefan, dziękując za podarunki i objawy sympatyi. Dodać trzeba, że słusznie p. Marszałek podniósł w swem przemówieniu nadzwyczajną dobroczynność arcyksiężnej Eleonory. „Przez usta moje — mówił Dr Idziński — przemawiają dziś wszyscy ubodzy powiatu żywieckiego, z podziękowaniem za wszystko, coś dobrego dla nich zrobiła; dziś oczy ubogich, przepełnione do niedawna łzami boleści, zabłysnęły szczeremi łzami radości, że marzenie życia Twego spełniło się, i życzą Ci, by Pan Bóg nagrodził szczęściem życie Twe pełne poświęcenia i mamy to przekonanie, że szczęście to będzie istotnie Twojem udziałem".

Przygotowania do jutrzejszego ślubu arcyksiężniczki Mechtyldy z księciem Olgierdem Czartoryskim są ukończone. Na zamku żywieckim zjawią się jutro przedstawiciele prawie całej polskiej szlachty. Panna młoda uzyskała dużo podarków ślubnych. Cesarz przysłał dyadem z dyamentów, królowa hiszpańska Marya Krystyna agrafę dyamentową, król bułgarski „pendeloque" z brylantów i szafirów, matka ofiarowała arcyksiężniczce sznur pereł i broszę z dyamentami i szafirami, ojciec ofiarował kompletny serwis srebrny na 45 osób. — Pan młody obdarzył swą narzeczoną drogiemi biżuteryami. Dużo podarków nadeszło od rodzin Radziwiłłów, Czartoryskich, od księżnej wirtemberskiej, regentki bawarskiej itd. Malarze Kossak i Fałat nadesłali w darze portrety rodziców państwa młodych.

Przebudowa pałacu Wielopolskich.

(*H*) Za kilka dni odbędzie się posiedzenie Rady m. Krakowa w nowej sali, jaką urządzono w dawnym pałacu Wielopolskich. Przebudowa pałacu trwała blisko rok. Do dawnego magistratu przybudowano nowe skrzydło, przeznaczone na salę posiedzeń.

Obecnie całość jest już na ukończeniu i przedstawia się wcale dobrze. Pierwsze piętro pałacu przebudowano w ten sposób, że w dawnej sali posiedzeń magistratu, która mieściła się na I. piętrze obok pokoi urzędowych prezydenta, zrobiono wielką, elegancką poczekalnię. Z niej na lewo prowadzą wejścia do pokoi urzędowych prezydenta oraz obu wiceprezydentów. Obok poczekalni znajdują się osobne biura sekretarza prezydyum.

W nowem skrzydle, połączonem korytarzem z główną klatką schodową, mieszczą się dwie sale na posiedzenia magistratu. Pierwsza sala ozdobiona jest portretami królów polskich.

Wspaniała klatka schodowa prowadzi na drugie piętro do sali posiedzeń Rady. Schody i ozdoby zrobione są z granitu. Poręcz schodowa wykonana z żelaza i miedzi zdobna jest w herby cechów krakowskich na miedzianych płytach. Strop klatki schodowej jest kasetonowy, w środku zaś jest piękne sklepienie z liści złotych, w którego środku umieszczono żyrandol elektryczny. Troje drzwi marmurowych prowadzi do przedpokoju przed salą posiedzeń Rady. Przedpokój ten jest bardzo obszerny, ściany pokryte freskami. W przedpokoju tym mieści się telefon, urządzony specyalnie do użytku radnych. Przez troje szklanych drzwi wchodzi się do sali posiedzeń.

Sala ta uległa zupełnej przeróbce. Galeryę przeniesiono na przeciwległą stronę, gdzie dawniej było prezydyum i wchodzi się do niej przez osobne schody od strony placu Franciszkańskiego. Pod galeryą urządzono dwie loże. Jedna, bardzo obszerna, przeznaczona jest dla dziennikarzy, druga dla specyalnych gości.

Układ siedzeń dla radnych został także zupełnie zmieniony. Podwyższenie dla prezydenta mieści się obecnie po stronie wewnętrznej ściany sali od strony dziedzińca. Fotel prezydyalny zdobny jest w herby m. Krakowa. Po bokach pod oknami za baryerkami urządzono siedzenia dla referentów magistratu. Fotele radnych, po dwa razem, wykonane z dębu ustawione są w promieniach w poprzek sali. Sciany pokryto zieloną tapetą w złote kwiaty. Zarówno przedpokój jak i samą salę ozdobiono popiersiami królów polskich. Strop sali oświetlono w ten sposób, że w każdym kasetonie umieszczono lampę elektryczną o sile 50 świec.

W nowem skrzydle obok sali posiedzeń mieszczą się dwie sale konferencyjne Rady miejskiej. Jedna z nich przeznaczona zostanie na stałe zebrania kongregacyi kupieckiej jako sala kupiecka.

Garderobę dla radnych urządzono na I. piętrze w korytarzu obok sal posiedzeń magistratu.

Zarówno wszystkie sale, jak i poczekalnia prezydenta, oraz klatka schodowa ozdobione zostały freskami według projektów art. malarza Procajłowicza. Przebudową kierował starszy inspektor budownictwa Rzymkowski, zaś wszystkie roboty wewnętrzne zostały wykonane przez firmy krakowskie.

Zauważyć należy, że przy przebudowie najlepiej została rozwiązana kwestya rozkładu na pierwszem piętrze. Sale w nowem skrzydle są bardzo niejednolite, gdyż każda utrzymana jest w innym stylu, a przez to robią mniej przyjemne wrażenie. Najsympatyczniejsza jest druga sala na drugiem piętrze.

Przy sposobności wspomnieć należy i o tem, że w podwórzu magistratu na wprost okien sali posiedzeń Rady umieszczono nowy zegar wieżowy, który jednak od początku swego istnienia wskazuje godzinę 3 i ani rusz naprzód posunąć się nie chce. Czyżby był symbolem pracy w magistracie?

16 b. m. odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady w nowej sali. Poprzedzi je uroczysta inauguracya, prezydent Dr Leo w westybulu na I. p. powita radnych krótką przemową, poczem przetnie wstążkę, która na schodach zamykać będzie wejście do nowej sali.

Bagatelki.

Po czemu?

— Ach!... przepiękne są materyały w tam tym sklepie. Nie drogie, po 16 koron metr — cuda mody... odejść się od nich nie chce, tak oko przykuwają...

— Te gazy?... bajeczne!... Dla nimf etery cznych, dla wymarzonych główek ofryzowanych zalotnie, to prawdziwe cacka... Wcale nie drogie, po 7—10 koron, do tego przybrania lśniące, aksamitne... ach!... jaka szkoda, że moje córki jeszcze za młode.

— Kapelusze?... Nieskończony wybór znajdzie pani — są i po 200 koron i po 150 — na te fasony i modele to wcale nie drogo, arcydzieła prawdziwe!... Trzeba tylko raz włożyć na główkę, tylko raz, to już potem żaden inny się nie podoba... To nie jest zbytek, oszczędność prawdziwa, taki kapelusz da się przerabiać... rajer trwa długo choć kosztuje 60 koron...

Na to starsza ciotunia pyta prozaicznie:

— Po czemu płacisz mleko?

— Zdaje mi się... nie wiem, trzeba się Kasi spytać, prawdopodobnie zdrożało...

— A co taniej wynosi drób czy mięso?

Piękna pani znająca doskonale ceny gaz, rajerów, materyałów najnowszych umilkła zupełnie. *a—a.*

Zaproszenie do przedpłaty.

„Głos Narodu" rozpoczął z Nowym Rokiem XXI rok swego istnienia. Warunki prenumeraty w nowym roku pozostają niezmienione. Przedpłata wynosi:

na prowincyi	rocznie	K 32·—
	półrocznie	K 16·—
	kwartalnie	K 8·—
	miesięcznie	K 2·70
w Krakowie	rocznie	K 24·—
	półrocznie	K 12·—
	kwartalnie	K 6·—
	miesięcznie	K 2·—

Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie — za zmianę adresu 40 halerzy.

Przyjaciół naszego pisma prosimy uprzejmie, aby we wszystkich lokalach publicznych na stacyach kolejowych i w ajencyach żądali „Głosu Narodu".

Na podstawie układu z wydawnictwem ilustrowanego tygodnika „Nasz Dom" (Tygodnik mód i powieści) mogą czytelnicy nasi abonować to pismo po znacznie zniżonej cenie. Przedpłata zniżona na „Nasz Dom" wynosi kwartalnie: w Krakowie 3 K 40 h, na prowincyi 3 K 75 h.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 38; zachód przypada o godzinie 3 minut 58; długość dnia godzin 8 minut 20.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę św. Honoraty, pojutrze w niedzielę św. Arkadyusza.

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego zebrał się dziś w południe i powziął następującą uchwałę w sprawie uniwersytetu ruskiego:

W obecnej tak doniosłej chwili, w której chodzi o przyszłość lwowskiego uniwersytetu — jednego z największych dóbr, jakie narodowi naszemu pozostały — Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego, łącząc się z kolegami lwowskimi w obronie naszych praw narodowych, wyraźnie i stanowczo zastrzega się przeciw wszelkim dążeniom z obcej strony, zmierzającym do utrakwizacyi lwowskiej Wszechnicy, której charakter polski wypływa z szeregu postanowień sprawiedliwego Monarchy. To też, gdy obecnie sprawa utworzenia ruskiego uniwersytetu zbliża się do załatwienia, jest, naszem zdaniem, rzeczą niezbędną, aby w tekście Najwyższego postanowienia, które ma zapewnić utworzenie uniwersytetu ruskiego, charakter polski Uniwersytetu lwowskiego był wyraźnie stwierdzony także na czas przejściowy, tj. aż do faktycznego powstania uniwersytetu ruskiego. Nie wątpimy, że myśl ta znajdzie w odpowiedniej chwili pełne uwzględnienie ze strony tych czynników, które powołane są do strzeżenia i obrony praw polskich w tem państwie.

Kraków 10 stycznia.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi gruntowej pod przewodnictwem prez. Dra Leo. Komisya po rozstrzygnięciu ofert na roboty ziemne i murarskie przy zniesieniu wału po kolei obwodowej między ulicą Długą a ul. Zwierzyniecką przyznała dodatkowy kredyt na pokrycie wydatków na uporządkowanie i utrzymanie parku krakowskiego. Dalej wydelegowała ze swego łona dwóch członków do wykonywania kontroli nad robotami w tym parku.

Dalej wezwano Magistrat, by wypracował projekty i wnioski, odnoszące się do osuszenia Parku, przeniesienia wojskowej pływalni, budowy publicznej pływalni, budowy toru ślizgawkowego, oraz łazienek na Wiśle.

Odrzucenie podań na koncesyę szynkarską. Dnia 9 stycznia b. r. odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłów gospodnio-szynkarskich pod przewodnictwem I. wiceprezydenta m. p. Dra Szarskiego. Komisya wydała opinię odmowną co do 12 podań o udzielenie koncesyj gospodnio-szynkarskich, zaś przychylną opinię udzieliła komisya co do 6 podań o przeniesienie koncesyj do innych lokali.

Uroczysta akademia ku uczczeniu powstania styczniowego. Komitet obchodu rocznicy powstania styczniowego, powierzył wykonanie części wokalno-muzycznej akademii dyrektorowi Tow. muzycznego F. Nowowiejskiemu. Pragnąc godnie wystąpić w tak doniosłej chwili zwraca się dyrektor ponownie z gorącą prośbą do wszystkich polskich towarzystw śpiewackich w Krakowie do wzięcia udziału w zespolonym chórze. Próby odbywają się w poniedziałki, czwartki soboty o godzinie 6 wieczorem w sali prób Towarzystwa muzycznego (Stary teatr).

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 13 stycznia o godzinie 5 wieczorem.

Porządek dzienny: Czł. J. Tretiak przedstawi swoją pracę pt.: „Pieśni Serbskie Bohdana Zaleskiego". Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Samarytanin polski. Z powodu licznego napływu chętnych słuchaczy, odbywać się będą dalsze kursy samarytańskie. Rozpoczynają je: Dr A. Klęsk w zawodowej szkole pielęgniarek (ul. św. Filipa l. 13) od 10 stycznia, od godz. 12—1 w południe.

Dr Kwiatkowski od 10 stycznia, (ul. Długa l. 13), od 4—5 popołudniu.

Dr Wachtel od 3 lutego w szpitalu israelickim, od 6—7 wieczór.

Dr Bogdanik od 13 stycznia w klinice okulistycznej, od godz. 5—6 wieczór.

Dr Rzegociński od 16 stycznia w szpitalu OO. Bonifratrów, od godz. 6—7 wieczór.

Czerwony Krzyż. Wykłady samarytańskie dla członków krakowskiej filii stowarzyszenia Czerwonego Krzyża rozpocznie w dniu 16 bm., t. j. we czwartek p. Dr Rzegociński w szpitalu OO. Bonifratrów o godz. 6 wieczór.

Osoby, które zapisały się na członków Towarzystwa Czerwonego Krzyża, a nie złożyły jeszcze przepisanej wkładki 4 K, muszą uiścić tę należytość w M. Urzędzie Zdrowia, poczem otrzymają odpowiednią legitymacyę, upoważniającą do uczęszczania na kursy.

Zebranie obywatelskie. Dzisiaj o godz. 6 wieczór, odbędzie się w sali Resursy urzędniczej (ul. św. Jana 6) zebranie obywatelskie, na którem prof. Dr Stanisław Starzyński wygłosi referat p. t. „Sprawa uniwersytetu ruskiego a uniwersytet lwowski".

Podgórska Rada miejska odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem burmistrza p. Maryewskiego. Po uchwaleniu nazw dla kilku nowych ulic uchwaliła Rada m. sprzedaż gruntów pod budowę kanału i upoważniła burmistrza do podpisania kontraktu. Następnie uchwalono dalsze brukowanie gościńca nadwiślańskiego aż do bramy fortecznej. Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa kupna gruntów pofortecznych. Sprawę tę, ciągnącą się już od dłuższego czasu, załatwiono w ten sposób, iż uchwalono zakupić wszystkie grunty pofortec czne.

Następnie uchwalono pragmatykę dla służby miejskiej i instrukcyę dla podgórskich lekarzy miejskich. W końcu posiedzenia rozpatrywano ostatni punkt porządku dziennego, mianowicie nominacyę dwóch lekarzy miejskich. Zarządzono posiedzenie tajne. Po dłuższej dyskusyi mianowani zostali lekarzami miejskimi Dr Służewski i Dr Pisek.

Podwieczorek w sali hotelu Saskiego, urządzony w niedzielę 12 bm. o g. 5 popoł. przez P. Z. N. K. (Sekcyę „Ochrony kobiet") zapowiada się świetnie. Program nader urozmaicony. P. Elżbieta Zaleska zadeklamuje utwory Słowackiego, Tetmajera i Wyspiańskiego, panna Wanda Hendrichówna odśpiewa dwie piosnki Żeleńskiego i Pucciniego, zaś panna Kowalska odegra dwa etiudy i nokturn Chopina. Sprzedaż biletów wstępu w księgarni W-go Krzyżanowskiego już rozpoczęta, zaś w niedzielę będą sprzedawane u wejścia na salę.

Zapomogi. Odsetki funduszu zapomogowego jubileuszowego cesarza Franciszka Józefa I., stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego w Krakowie dla podupadłych członków tegoż stowarzyszenia, ewentualnie pozostałych po nich wdów i sierót za rok 1912 są do rozdania. Pisemne podania wnosić można do d. 1 lutego b. r. do kancelaryi stow. ul. Powiśle 3.

W Kółku archeologicznem U. U. J. przy ul. św. Anny l. 12, wygłosi dn. 11 b. m, o godz. 6 wiecz. p. Stanisław Dedio odczyt p. t. „Praxyteles". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Slub. W kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu odbył się onegdaj ślub kierownika sklepu Kółka rolniczego w Wadowicach p. Zygmunta Zielińskiego z panną Stanisławą Łabudzińską. Związek małżeński pobłogosławił proboszcz X. Masny.

Z kroniki karnawałowej. Na cel samopomocy koleżeńskiej urządza „Związek pracownic biurowych" dnia 11 stycznia br. w salach Starego Teatru, zabawę taneczną, połączoną z kotylionem, pod kierunkiem znanego tancmistrza p. Gruszczyńskiego. Stroje dla pań wizytowe — dla panów wieczorowe.

Tradycyjna uroczystość „opłatka" odbędzie się dnia 13 bm. w poniedziałek o godz. 7 w Czytelni kobiet im. Słowackiego, Rynek 6, I. p.

Oszukańcze bankructwo. Policya rzeszowska zawiadomiła tutejszą, iż kupiec Baruch Blutt dopuścił się oszukańczego bankructwa na znaczną sumę i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Przed kilku dniami — jak to już donieśliśmy — dostali się pewni włamywacze do mieszkania prof. Kostaneckiego i skradli biżuteryi za 3000 K. Po czynie tym włamywacze zbiegli.

Za włamywaczami rozesłane listy gończe. Wczoraj przychwyciła policya w Mor. Ostrawie Mieczysława Knęka i Henryka Litwickiego, trzeci wspólnik włamania Bolesław Knęk zbiegł.

Pogoda. Dnia 9 stycznia termometr doszedł od — 3·7 do — 0·6 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 10 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 750·7 mm, — termometru — 1·6 C, wiatr: wschodnio-północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Pod adresem adwokatów galicyjskich. Czytamy w pismach śląskich: Poczuwamy się do obowiązku przypomnieć panom adwokatom Polakom w Galicyi, że u nas na wschodnim Śląsku wolno do wszystkich władz administracyjnych (do starostw, do rządu krajowego, do dyrekcyi skarbowej, do wszystkich sądów powiatowych i obwodowego) wnosić podania po polsku i przemawiać po polsku. Czescy adwokaci wnoszą podania czeskie i przemawiają po czesku w Cieszynie, niektórzy Polacy z Galicyi piszą po niemiecku.

Na uniwersytecie lwowskim wykłada obecnie 132 polskich profesorów i docentów, 13 ruskich i jeden Niemiec. A więc 90·4 procent grona profesorów jest polski, Rusini tworzą tylko 8·9 procent kollegium.

Otwarcie czytelni T. O. L. Piszą do nas z Chronowa p. Bochnia:

W dniu 22 grudnia z. r. staraniem miejscowego X. proboszcza Adama Warzewskiego, odbyło się w tutejszej szkole uroczyste otwarcie czytelni T. O. L., na którem jawili się miejscowy X. proboszcz, kier. tutejszej szkoły i przeszło 80 gospodarzy i kobiet ze wsi, tak, że sala zapełniona była po brzegi.

Słowa wstępne wygłosił X. proboszcz, odczyt „O dalszem kształceniu się i czytaniu pożytecznych książek" miał kierownik p. A. Hymczak. Po odczycie odbyło się wypożyczanie książek między 70 zapisanych członków.

Wieczorem odbył się dla uczestników odczyt „O przemyśle zagranicznym i krajowym", ilustrowany obrazami świetlnymi. *Uczestnik.*

Echa roku jubileuszowego Skargi. Piszą do nas z Mszany Dolnej:

Obchód ku czci księdza Piotra Skargi, który nie mógł się odbyć w grudniu, wskutek przeszkód nieprzewidzianych, odbył się dn. 5 b. m. w Mszanie Dolnej, staraniem oddziału okręgowego Towarzystwa Oświaty Ludowej.

Podczas Sumy w kościele wygłosił ksiądz wikary Łanowski podniosłe kazanie, w którem nawoływał w gorących słowach wszystkie stany do wprowadzenia dziś w życie nauk i przestróg proroczych ks. Skargi, bo one jedne mogą doprowadzić nas do zwycięstwa. Po nabożeństwie sala tutejsza „Sokoła" zapełniła się po brzegi ludem, przybyłym na odczyt ks. katechety Deca, który po przedstawieniu zasług ks. Skargi zachęcał wszystkich z zapałem serdecznym do zwalczania wad, gromionych przez naszego wielkiego kaznodzieję i wzywał do zgody, pracy wspólnej i oszczędności.

Następnie dzieci szkolne odegrały udatnie 2 komedyjki patryotyczne. Wreszcie o godzinie 8 wieczorem odbył się uroczysty wieczór w sali „Sokoła", przepełnionej inteligencyą, mieszczaństwem i ludem. Słowo wstępne wypowiedział Dr W. Czapliński, wytworne formą a głębokie treścią ze zrozumieniem ducha Skargi. Wielką atrakcyą wieczoru była artystyczna gra na skrzypcach Dra Edwarda San Korczyńskiego, naczelnika tutejszego sądu. Świetna gra jego wywoływała niemilknące oklaski i entuzyazm prawdziwy wśród publiczności.

Wieczór zakończony został śpiewem i deklamacyą dzieci szkolnych i powtórzeniem komedyjek. Tak śpiew i deklamacya, jak komedyjki wypadły bardzo dobrze, co jest zasługą nauczyciela p. Rudolfa Cepurskiego, nie szczędzącego pracy swej i czasu dla dzieci szkolnych. Uczestnikom obchodu i publiczności tak licznie zebranej składa Mszański oddział okręgowy Towarzystwa Oświaty Ludowej serdeczne „Bóg zapłać".

Drżyjmy! Dzisiaj otrzymaliśmy od p. Samuela Popiela „kabalisty i cudotwórcy", rezydującego we Lwowie następującą kartkę: „Zawiadamiam Wsz. red., że poniedziałek dnia 13 stycznia 1913 r., wedle przepowiedni z gwiazd, oraz kabal. żyd., będzie najkrytyczniejszym dniem politycznym w ogólnej polityce światowej".

Afery szpiegowskie. W aresztach sądu obwo-

dowego w Przemyślu zamkniętych jest 30 osób, zawikłanych w 17 różnych afer szpiegowskich.

Em. kapitan Kuzyk, przywódca moskalofilów w Drohobyczu, który także dostawiony był pod zarzutem szpiegostwa do sądu w Przemyślu, został wypuszczony na wolność, a śledztwo przeciw niemu zastanowiono.

Sprzedawczyk. Gospodarz Sylwester Krzyszko sprzedał, jak donoszą do „Kur. Pozn.", swoje gospodarstwo w Sierakówku, w powiecie obornickim, komisyi kolonizacyjnej. Czyn ten zasługuje na tem większe potępienie, że powiat obornicki jest bardzo zagrożony przez niemczyznę.

Wyznaniowe Towarzystwa finansowe w Królestwie. Do rosyjskich komitetów dla spraw drobnego kredytu zaczęły napływać podania o zatwierdzenie ustaw projektowanych towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, przyczem wszystkie ustawy zawierają zastrzeżenie, że członkami mogą być wyłącznie chrześcijanie.— Również żydzi zakładają kasy wyznaniowe i do warszawskiego komitetu złożone zostały już trzy podania na koncesye kas żydowskich w miastach prowincyonalnych. Min. skarbu popiera zakładanie towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych o charakterze wyznaniowym.

Oko za oko. Warszawskie gazety żydowskie ogłosiły odezwę, wzywającą swych współwyznawców do założenia komitetu kupców żydowskich, któryby wykazywał krzywdy żydowskie ze strony polskiej. Nadto odezwa wzywa do wydania broszury, celem wykazania w niej, jak bardzo szkodzi bojkot handlowi polskiemu. Również odezwa wzywa do zorganizowania Tow. Kredytowego miejskiego.

Niektóre gazety żydowskie wzywają do walki o samorząd miejski Królestwa. „Frajnd" w artykule wstępnym „Prawa i przywileje" pisze, że jakkolwiek Polacy dążą do ujęcia samorządu w swe ręce, to jednak żydzi powinni i muszą koniecznie za wszelką cenę wejść w posiadanie mandatów do ciał samorządowych.

O znajomość języka rosyjskiego. W Lublinie podczas sprawy ogrodnika miejskiego, p. Pęczkowskiego z małżonkami Rotrobinami o obelgi słowne, za co małżonków R. skazano na karę po 15 rubli lub trzy dni aresztu, ogrodnik miejski składał zeznania w języku polskim i nie zastosował się do żądania sędziego, aby zeznawał po rosyjsku. Pomimo, że obrońca tłumaczył, iż ogrodnik miejski, jako poddany austryacki, może nie posiadać języka rosyjskiego, sędzia pokoju postanowił złożyć prezydentowi miasta raport, że ogrodnik miejski, a więc urzędnik, odmówił składania zeznań w języku urzędowym.

Przeciwnicy równouprawnienia. Włościanki wioski Migdałowicze, w pow. Mińskim, są najświęcej przekonane, że prawodawstwo nie przewiduje żadnych kar na nie, z racyi ich płci słabej i na rozprawach w zjeździe sędziów w Mińsku w dniu 1 stycznia kategorycznie oświadczyły, że nie podlegają kompetencyi sądowej. Oskarżone dowiedziawszy się, że w lesie ob. r. pomimo oporu straży leśnej majątku Stańków (sukcesorów ś. p. hr. K. Czapskiego), zrujnowały płot, zagradzający drogę od lasu dworskiego.

— Bab sądzić nie wolno! — twierdziły jednomyślnie — i kwita! Innego zdania wszakże był naczelnik ziemski, który w swoim czasie skazał wszystkie 15 oskarżonych na miesiąc kozy, oraz zjazd, który wyrok ten zatwierdził.

Ze świata.

Karanie dziennikarzy w Rosyi. Wobec nowego prawa, które każe ubierać skazanych dziennikarzy w ubiór aresztancki, „Now. Wremia" pisze:

„Niedawno jeszcze były czasy, kiedy przestępstwa przeciw prawom prasowym były rzeczą prawie nie do pomyślenia. Teraz inaczej: dostać się dziennikarzowi do więzienia z wyroku sądowego — to rzecz bardzo prosta i zwyczajna".

„I oto tę kategoryę przestępców chcą przebrać za aresztantów. — Dla uwięzionych za przestępstwa prasowe nie było robót obowiązkowych, pozwalano czytać i pisać, ile się podoba, w niektórych wypadkach pozwalano otrzymywać jedzenie poza więzieniem".

„I, w samej rzeczy, już samo pozbawienie wolności ludzi, winnych nieraz tylko niedopatrzenia, często tylko tego, że ze względu na warunki dowodów formalnych, oni nie mogą ich okazać — tak więc, mówię, pozbawienie wolności tych ludzi już samo w sobie jest karą tak wielką, że chyba nie jest zbawienne jej zwiększanie. Ubiór aresztancki — to już ciężkie powiększenie kary. Ubiór aresztancki niweluje wszystkich więźniów — zabójcę, złodzieja, oszusta, awanturnika i jakiegokolwiek przestępcę, redaktora lub dziennikarza".

A oto ubiór aresztanta:

„Żółte pantofle aresztanckie („koty"). Parciane spodnie aresztanckie. Szary chałat aresztancki. Okrągła czapka aresztancka".

Z dziedziny wojskowości.

Kronika wojny państw związku bałkańskiego z Turcyą.

23. Listopada. Bułgary atakują bez powodzenia lewe skrzydło tureckie pod Czataldżą. — Serbowie obsadzają Ochrydę. 24. Grecy zajmują Pismań. 25. Silna wycieczka turecka z Adryanopola zostaje odparta. 26. Grecy wylądowują na wyspie Chios. 27. Durazzo zostaje wywieszona narodowa flaga albańska. Serbowie zbliżają się na odległość kilku kilometrów od tego miasta. — Grecy obsadzają Kasterię. 28. Podjęte 26 listopada rokowania o zawieszenie broni trwają dalej. — Czarnogórcy zachowują się pod Skadarem wyczekująco. — Na wyspie Chios Turcy wiele się bronią. — Kr. Mikołaj obejmuje naczelne dowództwo nad wojskami czarnogórskimi. 29. Ogłoszenie niepodległości Albanii w Valonie i Elbasanie. — Izmail Kemal bej zostaje wybrany prezydentem prowizorycznego rządu albańskiego. — Serbowie obsadzają Dibrę.

1 Grudnia. Zawarcie zawieszenia broni między Turcyą a państwami związku bałkańskiego z wyjątkiem Grecyi. 2. Grecy ostrzeliwują Valonę. 4. Monastir zajmują Bułgary. 4. Czarnogórcy doznają porażki pod Skadarem. 5. Wstrzymanie kroków wojennych.

Asenterunek w Austro-Węgrzech. „Militarische Coresp." donosi, że asenterunek wojskowy w Austryi postanowiono na 1 marca i 1 kwietnia. Dla armii wspólnej potrzebuje Austrya 88.327 ludzi, a dla obrony krajowej 22.316, na Węgrzech zaś dla armii wspólnej potrzeba 65.673, zaś do honwedów 21.500 ludzi.

Zawodowi oficerowie w Szwajcaryi. Wedle najświeższego rozporządzenia Rady związkowej wyżsi oficerowie w randze dowódców korpusu, dywizyi i brygady mają być zawodowymi oficerami. Dotąd łączyli oni różnorodne zajęcia, jak np. profesorów, urzędników i t. p. ze swem dowództwem w armii związkowej. Dlatego też wyznaczono im stałe, lecz bardzo skromne pensye. I tak np. pułkownik, dowódzca korpusu — w Szwajcaryi niema stopnia generała — otrzyma rocznie 10.000 franków, a dowódzca dywizyi tylko 8.000 franków.

Największy na świecie dreadnought. Z N. Jorku donoszą, że sekretarz amerykańskiej marynarki ogłasza ofertę na największy na świecie okręt wojenny „Pensylvania", który będzie miał długości 608 stóp, szerokości 97, pojemności 31.400 ton, szybkości 21 węzłów. Okręt ten będzie posiadał 12 armat 14 calowych, a pancerz będzie miał grubości 18 cali.

Wiadomości kościelne.

Nabożeństwo akademickie. Pierwsze po świętach nabożeństwo akademickie, odbędzie się w niedzielę dn. 12 b. m. w kościele św. Anny o godz. 9·10. Kazanie na temat „Stosunek rozumu do wiary" (Pojęcia religijne przed Objawieniem) wygłosi X. prof. Dr Gabryl. Chór akademicki, pod kierunkiem prof. Wallek-Walewskiego, odśpiewa szereg kolend.

Na polskie misye katolickie. W niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 12, odbędzie się w kościele Panny Maryi Msza św., podczas której śpiewać będą chlubnie znani śpiewacy p. Aleksandra Szafrańska, pp. Dr Alfred Jendel i Antoni Issakowicz. — Podczas Mszy św., zbieraną będzie składka na Misye katolickie polskie.

Z Sodalicyi Maryańskiej Studentek. W niedzielę dnia 12 b. m. odbędzie się w Sodalicyi Maryańskiej Studentek i Słuchaczek Wyższych Kursów przy ul. Starowiślnej l. 3, Opłatek, na który Wydział Sodalicyi wszystkich członków najserdeczniej zaprasza. Początek o godz. 4·30 popołudniu.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych Romana Switalskiego z Białej do Peczeniżyna, Stanisława Kieszkowskiego z Rzeszowa do Białej, koncypientów namiestnictwa Józefa Korneckiego z Dąbrowy do Chrzanowa i Dra Zygmunta hr. Łosia ze Lwowa do Rzeszowa, praktykantów konceptowych namiestnictwa Alfreda Feliksiewicza ze Lwowa do Dąbrowej, Dra Waleryana Zaklikę ze Lwowa do Chrzanowa.

Podziękowanie. Dyrekcya Szkoły Polskiej wydziałowej i ludowej im. Maryi Konopnickiej w Morawskiej Ostrawie, składa tą drogą wszystkim łaskawym ofiarodawcom, tak poszczególnym osobom, jak i instytucyom, uprzejme podziękowanie za datki na gwiazdkę i pomoc dla dziatwy szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie.

Dyrekcya prosi o dalsze nadsyłanie dotąd niezwróconych list składkowych, chociażby z najdrobniejszą kwotą.

Szczegółowe sprawozdanie ogłoszone będzie przy końcu roku szkolnego.

Składki. P. Zieliński, kierownik Kółka rol. w Wadowicach 10 K dla biednej wdowy z dwojgiem chorych dzieci.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Jeniec Napoleona", sztuka historyczna w 3 aktach St. Kozłowskiego. — Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Ceny zniżone do połowy.

Sobota. „Posażna wdowa" (Mistress Dot) komedya w 3 aktach W. Somerset Mangham, przekład B. Gorczyńskiego. Czwarty występ p. Jadwigi Mrozowskiej

Niedziela popoł. „Betleem polskie". Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wiecz. „Dyabeł i karczmarka", komedya w 3-ch aktach, Stefana Krzywoszewskiego.

Poniedziałek. „Posażna wdowa". Piąty występ p. Jadwigi Mrozowskiej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Piątek 10, poniedziałek 13 bm. Dr Maryan Szyjkowski: „Od klasyków do romantyków". (2 wykłady).

Wtorek 14, środa 15, czwartek 16, piątek 17 poniedziałek 20, wtorek 21 bm. Prof. August Sokołowski: „O powstaniu styczniowem 1863 r.". (6 wykładów).

Środa 22, czwartek 25, piątek 24, poniedziałek 27, wtorek 28, środa 29, czwartek 30 bm. Prof. Uniw. Dr Stanisław Kutrzeba: „Ustrój Litwy do Unii Lubelskiej". (7 wykładów).

Do P. T. Prenumeratorów „Głosu Narodu" w Tarnowie.

Wszystkich tych Szanownych Prenumeratorów w Tarnowie, którzy życzą sobie, aby im przesyłano „Głos Narodu" bezpośrednio pocztą z administracyi, raczą łaskawie podać swe adresy do tejże administracyi.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Wystawa dzieł współczesnych artystów polskich odbędzie się we Lwowie na wiosnę br. Wystawę organizuje Tow. dziennikarzy polskich na dochód funduszu wdów i sierót po dziennikarzach polskich, wobec czego bal Tow. nie odbędzie się w obecnym karnawale.

Artyści bez zastrzeżeń oświadczyli gotowość współdziałania z Tow. i obesłania wystawy swojemi dziełami, chcąc w ten sposób prasie polskiej dać niejako rekompensatę za jej stanowisko wobec sztuki polskiej, którą zawsze usilnie popierała.

Tow. pragnąc, by ta pierwsza wystawa sztuki polskiej pod protektoratem prasy polskiej pozostawiła trwałe ślady, wyda ozdobny ilustrowany katalog, z wstępem krytycznym, omawiającym rzeczowo bilans współczesnej twórczości artystycznej w Polsce, ze szczególniejszem uwzględnieniem dzieł przysłanych na wystawę. Całość wystawy pomyślana jest w ten sposób, że każdy artysta przyszle jeden lub też najwyżej dwa obrazy — szkice i notatki są wyłączone. Bliższe dane z wyszczególnieniem warunków, terminu, miejsca itd., doniosą dzienniki po wspólnem posiedzeniu wydziału Tow. z artystami. W tych dniach wyjeżdża delegat Tow. dziennikarzy polskich do Krakowa, celem porozumienia się z tamtejszymi artystami i zaproszenia ich do ściślejszego komitetu.

Rozstrzygnięcie konkursów muzycznych. Ze Lwowa donoszą:

Konkurs „Lwowskiego chóru akademickiego" na utwory chóralne został onegdaj rozstrzygnięty. Pierwszej nagrody nie przyznano nikomu, natomiast przyznano dwie drugie nagrody, jedną za utwór „Piosenko moja", którego autorem jest Ludwik d'Arma Dietz z Przemyśla, drugą za utwór p. t.: „Bajeczka o myszce", którego autorem jest Bolesław Wallek-Walewski z Krakowa. Ponadto wyróżniono zaszczytnie utwory p. t.: „Tęsknota" (godło „Wisła"), oraz „Marsz zbójnicki z Podhala" (godło „Janosik"). Utwory nagrodzone będą śpiewane w bieżącym sezonie na koncercie jubileuszowym „Lwowskiego chóru akademickiego".

Z Poznania donoszą: W dniu 30 g udnia z. r. rozstrzygnięto w Poznaniu konkurs muzyczny, rozpisany przez wydział Związku Kół śpiewackich. Z 36 nadesłanych prac uznał sąd konkursowy 20 za zgodne z warunkami konkursu, 16 odrzucił. Jako najlepsze utwory, nie odpowiadające jednak jednemu z warunków konkursowych, oznaczono: „Pożegnanie wioski", godło „Szandor Kowacz" i „Tak więc ciągle", godło „Grozisław Wierzyc". Autorem obu utworów jest p. Aleksander Karczyński z Chicago. Pierwszą premię w wysokości 100 marek przyznano utworowi „Rusałki" (autor J. Krudowski z Warszawy); drugą 75 marek otrzymał „Domek rodzinny" (autor Dr Błażejczyk z Koźmina); trzecią 50 marek przyznano utworowi „Polnocza" (autor E. Poniecki z Inowrocławia). Pięć utworów poleciło jury do nabycia. Autorów nienagrodzonych uprasza sąd konkursowy o nadesłanie adresów, by módz im zwrócić rękopisy.

Zgon polskiego artysty na obczyźnie. W Petersburgu zmarł artysta-malarz Jan Ciągliński. W Warszawie urodzony (r. 1859), tu uczęszczał do gimnazyum i miał się kształcić na lekarza, wszelako porzucił nauki dla malarstwa.

Po pewnym czasie studyów u Gersona, Ciągliński wyjechał do Petersburga, gdzie zamieszkał na stałe, utrzymując dość luźne stosunki z krajem. W środowisku artystycznem Petersburga Ciągliński pozyskał duże uznanie i odgrywał tam wybitną rolę. W r. 1906 mianowany był profesorem akademii petersburskiej.

Od czasu do czasu zmarły artysta przysyłał swoje obrazy na wystawy polskie w Warszawie, Krakowie i Lwowie, wystawiał też w dziale polskim w salonie paryskim; ale styczności stałej ze środowiskiem artystycznem polskiem nie miał.

Walki już rozpoczęto.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 10 stycznia.)

Konstantynopol. (Tel. wł.) Bułgarskie straże przednie pod Derkos, na prawem skrzydle pozycyi tureckiej pod Czataldżą, przecięły komunikacyę telegraficzną i zaatakowały Turków. Przyszło do silnej walki. Turcy zmusili Bułgarów do cofnięcia się.

Niebezpieczny zatarg.

Londyn. (Tel. pryw.) Według doniesień z Bukaresztu rokowania między Rumunią a Bułgaryą nie postąpiły ani kroku. **Stosunki między obu państwami są więcej niż naprężone.**

Rumunia na pomoc Turcyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) W ostatnich dniach toczą się pertraktacye między Turkami a Rumunią w sprawie wzajemnego poparcia. W kołach tureckich panuje przekonanie, że nowa wojna z Bułgaryą jest nieuniknioną.

Posiłki rosyjskie dla Bułgaryi.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Od dwóch miesięcy obserwowany jest silny ruch statków przewozowych rosyjskich do Bułgaryi, które przewożą rzekomo ochotników bułgarskich z Rosyi. Przypuszczalnie każdy statek wiezie 2000 ludzi.

W Bukareszcie przypuszczają jednak, że są to regularne wojska rosyjskie potajemnie przewożone do Bułgaryi, jako ewentualna pomoc przeciw Rumunii.

Rosya mobilizuje flotę.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Dzienniki donoszą, że Rosya zmobilizowała swą flotę czarnomorską i wysyła ją na wody rumuńskie.

„N. Fr. Presse" nie wierzy w tę wiadomość, gdyż Rosya nie prowokowałaby w ten sposób Austryi.

Gotowość bojowa Rumunii.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse" donosi, że korespondent jej rozmawiał z byłym ministrem rumuńskim Argentojasem, który oświadczył, że Rumunia jest gotowa na wszelkie ewentualności. Mobilizacyę przeprowadzi w 3 dniach i postawi 300 tysięcy wojska na granicy. 200 tysięcy stanie za dalsze 5 dni. Cała armia jest doskonale zaprowiantowana.

Sprawa pokoju.

Ogólna sytuacya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sytuacya w kwestyi pokoju ciągle jest niewyjaśniona. Turcya oświadcza, że stanowczo nie odstąpi Adryanopola, przyczem znowu Bułgarya obstaje. **Sytuacya dzisiaj jest bardzo skomplikowana.**

Lada dzień spodziewany jest zbiorowy krok mocarstw w Konstantynopolu.

Również sprawa zatargu rumuńsko-bułgarskiego **jest bez zmiany.**

Z obu stron nie ma żadnego zamiaru poczynienia jakichkolwiek ustępstw.

W kołach poinformowanych panuje jednak przekonanie, że pertraktacye między Rumunią a Bułgaryą zakończą się pokojowo.

Nieprzejednane stanowisko Turcyi.

Paryż. (T. B) Londyński specyalny sprawozdawca „Matin'u" donosi: Pierwszy turecki delegowany, Reszyd basza, otrzymał od swego rządu depeszę, która niedwuznacznie oświadcza, że Turcya, jakiekolwiek kroki miałyby być podjęte, jest silnie zdecydowaną, Adryanopola i wysp nie odstąpić. Depesza dodaje, że Porta uważa za nieodpowiednie, aby tureccy delegaci przedłużyli swój pobyt w Londynie.

Z bułgarskiej strony dowiaduje się ten sam korespondent, że Sawow przy naradach z tureckimi ministrami w Czataldży powiedział: Jeżeli nie odstąpicie Adryanopola i zmusicie nas do podjęcia dalszych kroków nieprzyjacielskich, możecie być pewnymi, że stracicie nie tylko Adryanopol, ale jeszcze o wiele ważniejsze miasto.

Nowe instrukcye dla delegatów tureckich.

Londyn. (Tel. pryw.) Reszyd basza zakomunikował Danewowi, że otrzymał od swego rządu nowe instrukcye. Reszyd basza, który z kolei ma prawo przewodniczenia na najbliższej konferencyi, prawdopodobnie zwoła ją w krótkim czasie. Grey, który jest honorowym prezesem konferencyi, jest również za jej zwołaniem.

Pesymizm angielski.

Londyn. (Tel. wł.) Tutejsze koła polityczne oceniają sytuacyę pokojową bardzo pesymistycznie.

Przeniesienie miejsca obrad.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg" donosi, że następne posiedzenie zostanie zwołane, ale nie w Londynie tylko w innem mieście.

Stanowisko Greków.

Londyn. (Tel. pryw.) Delegaci greccy oświadczają, że wyspy morza Egejskiego nie mogą pozostać przy Turcyi. Venizelos oświadcza, że delegaci nie mogą żadną miarą powrócić do kraju, jeśliby nie spełnili swego zadania na nich włożonego. Grecy zgodziliby się conajwyżej na neutralność wysp m. Egejskiego.

Rosya u Dardanelli.

Paryż. (Tel. pryw.) „Matin" donosi, że Rosya postanowiła na najbliższem zebraniu ambasadorów w Londynie poruszyć sprawę Dardanelów. „Matin" dodaje od siebie, że Europa może wywrzeć skuteczny nacisk na Turcyę, gdy odda swe pełnomocnictwo w Ręce Rosyi, która mogłaby wkroczyć do Azyi Mniejszej i zająć jej część pod pozorem, że Rosya czyni to dla ochrony Armenii. Nacisk ten uważa „Matin" za zupełnie skuteczny.

Echa z Bałkanu.

Interwencya mocarstw.

Berlin. (Tel. wł.) **Kolektywny krok mocarstw nastąpi prawdopodobnie dzisiaj w Konstantynopolu.** Mocarstwa zwrócą uwagę Turcyi na niebezpieczeństwo, wynikające z prowadzenia dalszej wojny.

O Adryanopol.

Konstantynopol. (T. B.) Prasa turecka jednomyślnie żąda zatrzymania Adryanopola i podnosi, że Turcya powinna natychmiast rozpocząć wojnę, gdyby mocarstwa miały przedsięwziąć kroki, zmierzające do odstąpienia Adryanopola.

Adryanopol będzie się bronił.

Konstantynopol. (Tel. pryw.) Panuje tu przekonanie w sferach bliskich Porty, że Adryanopol posiada jeszcze dostateczną ilość prowiantów, tak, że może opierać się śmiało do końca marca. Armia na linii Czataldży jest zreorganizowana i również zaprowiantowana.

Armia turecka za wojną.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Politische Koresp." donosi następujące szczegóły z pod Czataldży, gdzie zgromadzona jest armia turecka. Otóż, z pod Czataldży codziennie wysyłane są setki telegramów i oświadczeń do rządu tureckiego w Konstantynopolu, że armia bezwarunkowo nie godzi się na hańbiące Turcyę warunki i z bronią w ręku gotowa jest przy tem obstawać. W armii zagraża formalna rewolucya wojskowa na wypadek niekorzystnego pokoju.

Dowódca Adryanopola, Szukri-basza, wzywa do podjęcia kroków wojennych, gdyż cierpliwość się kończy i jeśli rząd będzie zwlekał, to on na własną rękę rozpocznie kroki wojenne.

Groźba rewolucyi wojskowej.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Sfery miarodajne obawiają się wybuchu rewolucyi wojskowej, — Wśród oddziałów armii panuje silne wrzenie.

Enver-bej.

Konstantynopol. (T. B.) Enver-bej został podpułkownikiem.

Wojownicze usposobienie w Albanii.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Südslav. Coresp." donosi przez Cattaro, że wewnątrz Albanii panuje nadzwyczaj żywy ruch wobec ogłoszenia niezawisłości tego kraju. Wezwano wszystkich zdolnych do noszenia broni do stawienia się w celu utworzenia organizacyi wojskowej, stanowiącej niejako obronę narodową dla nowo powstającego państwa.

Położenie armii serbskiej jest bardzo trudne, gdyż wojska te są zupełnie odcięte od kraju, tem więcej, że Albańczycy czynią korpusom tym ustawiczne trudności.

Choroba króla Piotra.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Z Belgradu donoszą, że stan zdrowia króla Piotra budzi poważne obawy.

Tyfus w armii serbskiej.

Belgrad. (Tel. pryw.) W armii serbskiej wybuchła gwałtowna epidemia duru brzusznego i wysypkowego.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 10 stycznia.)

Bigos polityczny.

Lwów. (Tel. pryw.) Dzisiaj doszedł do skutku kompromis w sprawie wyborów do Rady miejskiej. Z jednej strony staje blok narodowy, w skład którego wchodzą stronnictwa: mieszczańskie, katol. narodowi, narod. demokraci, demokraci polscy i żydzi polscy (!!). Z drugiej strony sojusz tworzą: klub reformy, demokraci postępowi, socyaliści, Rusini i Breiter.

Aresztowanie włamywacza.

Lwów. (Tel. pryw.) Dziś aresztowano tutaj Morszyńskiego, który wraz z kilku wspólnikami okradł w Czerniowcach bank na 102 tysięcy K,

Bilans Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń. (T. B.) Na odbytej dziś generalnej radzie Banku austro-węgierskiego przedłożono zamknięcie rachunkowe z r. 1912, według którego czysty zysk wynosi 40,079 628 K, z których po odpisach przypada dywidenda 120 K, tj. 8.571 proc. od akcyi, podczas gdy w r. z. wynosiła 104 K 12 h.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy dzisiaj jest bardzo dobre.

Serbskie konsulaty w Bośni i Hercegowinie.

Belgrad. (Tel. pryw.) Jeszcze podczas przesilenia austro-węgierskiego w 1908 roku otrzymała Serbia od Austro-Węgier pozwolenie na utworzenie konsulatów serbskich w Bośni i Hercegowinie. Obecnie Serbia zamierza wykorzystać to pozwolenie.

Dezerterzy rosyjscy.

Toruń. (Tel. pryw.) Z Jansborka donoszą, że żołnierze rosyjscy całymi grupami przechodzą granicę, dezerterując z wojska i zgłaszają się do pracy u okolicznych gospodarzy.

Odwołanie przyjęć noworocznych.

Petersburg. (Tel. pryw.) Przyjęcia noworoczne u dworu zostały tu nagle odwołane, rzekomo z powodu choroby carowej wdowy.

Rosya wstrzymuje rezerwy.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankfurter Ztg" donosi, że wskutek niedojścia do skutku porozumienia w sprawie demobilizacyi wojsk między Austro-Węgrami, Rosya zarządziła zatrzymanie rezerw nie na podstawie ukazu, lecz na podstawie zwyczajnego rozporządzenia wojskowego.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Księżę Sawerowie Drudzko-Lubeccy z Dłoń (W. Ks. Poznańskie), Bar. Otto Brückman ze Lwowa, Władysław Kasprzycki z Warszawy, Henryk Mittelman z Noworadomska (Król. Polskie), Teofila Rundowa z Warszawy, Emil Fischer z Wiednia, Wacław Chmieliński z Warszawy, Seweryna Kurnatowska z Gostynia (W. Ks. Poznańskie), Władysław Pohorecki z Cichobuży (Król. Polskie), Zygmunt Lewy z Warszawy, Edward Weiss z Berna, Władysław Wielowiejski z rodziną z Przewodów (Kieleckie), Felicya Aleksandrowiczowa z Jordanowa, Ks. Stanisław Senko z Sążów (Król. Polskie), Dr Konstanty Popowici z Bukaresztu, Feliks Kacperski z Warszawy, Emil Hartman z Hamburga, Konrad Wernik z Warszawy.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.



Zakład artystyczno kamieniarś. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.
Telefon 1359.

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW maszynowych
Ignacego Wurma.

Szuka Pan

dobrego, zaufanego źródła zakupna zegarków kieszonkowych, ściennych i budzików towarów złotych i srebrnych, towarów muzycznych, rękodzielniczych, skórzanych i stalowych, przedmiotów użytku domowego, towarów optycznych, przyborów do palenia artykułów toaletowych, zabawek, broni itd to zażądaj Pan kartą korespondencyjną od firmy: c. i k. nadworny dostawca HANNS KONRAD, dom wysyłkowy, Brüx, nr. 2640-(Czechy). Bogato ilustrowany katalog główny z 4000 rycin za darmo i franko.

Wdowa inteligentna

w średnim wieku, ukwalifikowana nauczycielka, władająca językiem polskim, niemieckim, znająca się na gospodarstwie domowem i na kuchni, poszukuje miejsca nauczycielki. zarządczyni lub jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia, za skromnym wynagrodzeniem. — Zgłoszenia pod lit. E. P. do Administracyi Głosu Narodu. 67 0

Miesięcznie 200-500 kor.

może zarobić każda osoba bez różnicy płci i wyznania, lecz nieposzlakowanej przeszłości w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny, i Śląska austr., z wyjątkiem miast Krakowa, Podgórza i Lwowa. — Zgłoszenia Dom Handlowy, Kraków, Zielona 19 Oddział II. p.
15 10 2

Młodzieniec

biedny, słabowity, inteligentny, najskromniejszych wymagań, będący na łasce u biednego opiekuna, błaga litościwe osoby, którym mógłby służyć jako lektor, do wyręczania w gospodarstwie, w różnych sprawunkach, wogóle jak sobie kto życzy — o przyjęcie bez wynagrodzenia. Zgłoszenia do Administr. Głosu Narodu.

Krawieczyznę damską, bieliznę nową i wszelkie poprawki, przeróbki, odnawia i reperacye przyjmuje i sama wykonuje nie drogo i prędko
Wiktorya Podbielska
Krawczyni, Sławkowska 6, III. p. frontowe schody, w Krakowie.

KRAKOWSKA
Drukarnia Nakładowa
Wydawnictwo Kalendarzy Narodowych
Wyszły z druku i są do nabycia
CZTERY WIELKIE
Kalendarze Ludowe
na rok 1913:

1. Kalendarz Królowej Korony Polskiej. Cena 50 hal.
2. Kalendarz Kościuszkowski. Cena 80 hal.
3. Kalendarz Polskiego Rolnika. Cena 80 hal
4. Wielki Kalendarz Narodowy Cena 3 Kor.

Kalendarze te, bardzo obficie ilustrowane zawierają nadzwyczaj bogatą treść. Szczególnie wybitne miejsce zajmują artykuły, poświęcone 50-tej rocznicy ostatniego powstania i walki narodu o niepodległość. W części informacyjnej nowo opracowany, niezmiernie praktyczny poradnik: „Co i jak robić w gminie".
Adres Administracyi i Wydawnictwa Kalendarzy Narodowych:
Krakowska Drukarnia Nakładowa
Kraków, ul. Kopernika l. 8.

Szkoła tańców

Karola Kowalskiego
w Krakowie, przy ul. św. Tomasza L. 29

Wpisy na lekcye i komplety przyjmuję każdego czasu; uczę ludzi wszystkich kategoryi pracy i nauki, tworząc jednak zamknięte koła tak pod względem inteligencyi, jak i doboru towarzyskiego.
Udzielam lekcye także w pensyonatach stowarzyszeniach i domach prywatnych — Ceny umiarkowane i sumienna nauka są znane P. T. Publiczności.
Dziękując za dotychczasowe uznanie proszę nadal o łaskawą pamięć.
Z głębokim szacunkiem
1595 3 3 **K. Kowalski**

Niniejszem zawiadamiamy odbiorców naszych, że dnia 1 grudnia 1912 roku oddaliśmy wyłączne Generalne Zastępstwo artykułów naszych na Galicyę Bukowinę. Śląsk austr. Królestwo Polskie i Cesarstwo rosyjskie firmie
Józef SADZIKOWSKI
DOM HANDLOWY i KOMISOWY
Kraków, ulica Zielona L. 19.
Mr. T. Paraskovich, Sp. z ogr. p., arcyksiążęcy kameralny dostawca, Wiedeń VI.

KOLENDY

1569 10 5

Gall. J: Kolendy na 4 głosy chór męski partytura i głosy K. 160
Sierosławski J. Kolendy K. 2·40
Rychling W. Zbiór kolend K. 3·—
Ochmański J. Pastorałki K. 2·40
Raczyński B. Kolendy . . K. 1·50
Nuty (nowy katalog opuścił prasę)
Jasełka — poleca

S. A. Krzyżanowski
Rynek A-B **Księgarnia Kraków** Rynek A-B



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki lub Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
[illegible]



ZAKŁAD
ARTYST.-KAMIENIARSKI
[illegible]
w Krakowie
[illegible]
(dom [illegible] Telefon [illegible]
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót [illegible] tego zakresu wchodzących, a wszczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW tak w miejscu jak i na prowincyi. Posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru i granitu.

Zakład wodoleczniczy
Dr. CHRAMCA
W ZAKOPANEM
otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

Ogórki kiszone

same czapki
1 Baryłka K. 5·50 franko, opakowanie franko, każda składnica pocztowa
WYSYŁA
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek
róg ulicy Szpitalnej.

Skorowidz przemysłowo - handlowy

Królestwa Galicyi Ligi Pomocy przemysłowej
II. WYDANIE
opuścił prasę — Do nabycia po K. 6·— egzemplarz oprawny, kor. 5·— egzemplarz broszurowany.
Zamówienia wprost do Biura Ligi Pomocy Przemysłowej
Lwów, ul. Pańska 11.

PRYWATNE GIMNAZYUM
z prawem publiczności, oraz
PENSYONAT
FRANZ SCHOLZ, GRAZ, GRAZBACHGASSE 29
1—8 klas, świadectwa maturyczne, równorzędne z państwowemi — znakomity pensyonat — dom własny — ceny umiarkowane. 7913 17 5

Wina

do Mszy św. dostać można po cenie:
WINA stołowe l. po 70 h. — 80 h.
Tokaj l. po 1 K. 20 h. 1 K. 40 h 2 K. — 3 K.
Asta słodkie l. po 5 K. — 7 K. w beczkach, a we flaszkach o 30 hal. drożej u
ks. Piotra Krawecz w Hanuszowicach
Szepesmegy. (Węgr.)

Pożyczki

od 1 do 6 procent od 200 koron wzwyż z ręczycielami lub bez w 4-ro koronowych ratach miesięcznych daje wypłacalnym osobom każdego stanu. Filip Feld, Bank i biuro giełdowe, Budapeszt, VIII, Rakoczi-ut. 71. Obanienia gratis i franko. 1 8



Bardzo korzystna i niedroga grupa losów.
Rocznie
12 ciągnień — 12 głównych wygranych

a mianowicie:
2 po Lirów 30.000. — 2 po Lirów 15.000. — 4 po K. 90.000. — 2 po K. 30.000. — 2 po K. 20.000

oraz liczne większe boczne wygrane. Następne ciągnienie już:

1 los włoski czerw. krzyża	1 Lutego
1 los ziemski z kupon. wygr. I emis.	15 Lutego
1 los węgier. czerw. krzyża	1 Marca
1 los węgier. Dombau (Bazylika)	1 Marca

do nabycia razem za gotówkę według kursu dziennego, albo też na $38\frac{1}{2}$ rat mies. po 6 K. — Uiszczenie pierwszej raty uprawnia do gry i ewentualnej wygranej.
EDWARD URBAN, Dom bankowy
Berno, Grosser Platz 23|25 (dom własny).
Solidnych, stałych, miejscowych zastępców umieszczam na dobrych warunkach prowizyjnych! 3* 40



Wiele czasu i pieniędzy oszczędza
każdy kto się sam goli, a nadaje się do tego mój kompletnie przyrządzony garnitur do golenia nr. 8730 w pięknie polerowanej, zamykanej skrzynce drewnianej, 20 cm długiej, $15\frac{1}{2}$ cm szerokiej, 6 cm wysokiej z lusterkiem do golenia, wyjmującem się, które zawiera wszelkie przybory do golenia.
1. Jedna dobra brzytwa z I-a s II. angielskiej stali srebrnej $\frac{4}{8}$ szerokiej, $\frac{1}{4}$ wklęsło szlifowana, stosowna do każdej brody i gotowa do użytku
2. Dobry pasek do ostrzenia. 3. Puszka masy do ostrzenia 4. Puszka antyseptycznego mydła do golenia. 5. Poniklowana miseczka do golenia 6. Pendzel z poniklowanym trzonkiem, zupełnie prima jakości Tylko koron 5 — tylko.
Tensam garnitur, lecz brzytwa z przyrządem bezpieczeństwa dla niewprawnych (skaleczenie wykluczone) z objaśnieniami koron 5·60, Nr. 8740. Najnowszy garnitur do golenia zawiera pięknie poniklowany przyrząd bezpieczeństwa do golenia z 5 z dwóch stron golącemi ostrzami, z poniklowaną miseczką, pendzlem do golenia, 1 puszka mydła do golenia koron 5·20
Żadnego ryzyka. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem! Wysyłka wprost do prywatnych za zaliczką lub uprzednią zapłatą przez uznaną za najozdobniejszą firmę światową:
HANNS KONRAD C. i k. dostawca nadworny dom wysyłkowy w Brüx L. 2627 (Czechy) Katalog główny z 4.000 rycin wysyła się na życzenie każdemu za darmo i franko. 1231

Zegary wieżowe

dla kościołów, ratuszów, domów, koszar, fabryk etc. wykonuje, oraz reperacye zegarów wieżowych przyjmuje
Ryszard Liebing, zaprzysiężony rzeczoznawca c. k. Sądu w Wiedniu. Wiedeń 13/10. Speisingerstrasse 65. Parafiom kościelnym dostarcza na spłaty. Kosztorysy bezpłatne.
Proste szkice i wymiary pożądane.
1606 10 3

Prawnie ochronione — Prawnie ochronione



!!Prawdziwe tylko!!
ze słowami
„PICEA" i „PIMEL"



1 karton po 20 i 50 hal. — 1 flaszka K 1·20
Jeżeli się chce mieć rzeczywiście niezawodny, tani środek przeciwko kaszlowi chrypce, astmie, proszę używać cukierki z sosen alpejskich „PICEA" ale tylko te dla dzieci: Miód z sosien alpejski „PIMEL". Oba te środki działają uśmierzająco na kaszel, ułatwiają odpluwanie, a zarazem są pożywne pobudzając apetyt.
191 Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach Monarchii. 10 2

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnie leczniczych
pod firmą
R. Rzęca i Chmurski
w Krakowie ulica św. Gertrudy L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego Krak. polecane przez to Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Vichy, Homburg, Kissingen
oddział specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Kwiatowa woda kolońska

Juliana Józefowicza
odznacza się trwałym zapachem i jako wyrób krajowy dorównywa lepszym fabrykatom zagranicznym.
Cena flakonu kor. 2·20 i kor. 1·30.
W Krakowie u Reima i Sp. linia A-B u J. Hanaka Szewska l. 5, u Fr. Zapetha Sienna l. 12, u Sporna i Sp. Floryańska oraz innych perfumeryach

---

Największy skład przyborów i szat kościelnych

jak: ornaty, kapy, sztandary, chorągwie, baldachimy oraz artyk. dewocyjne
poleca po najtańszych cenach
Konstanty Witkowski Kordas
Kraków, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.

Inżynier chory

na gruźlicę, bez środków do życia, uprasza tą drogą o jakąkolwiek pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya Głosu Narodu

---

„Roma"

Lwów, róg Akademickiej i ul. Fredry nowo otwarta stylowo urządzona kawiarnia z salą bilardową. Wielki wybór dzienników i pism ilustrowanych.

Młody pomocnik

handlowy z działu korzennego z dobremi świadectwami poszukuje posady zaraz — Adres Eugeniusz Mścisz Rozwadów. 51

ZAKŁAD DOSTAW BUDOWLANYCH
KRAKÓW, ul. Dunajewskiego 6. **L. & G. KADEN** KRAKÓW, ul. Dunajewskiego 6.
Jeneralne zastępstwo wszystkich zjednoczonych fabryk ceramicznych w Austryi poleca:
RURY KAMIONKOWE wewnątrz i zewnątrz glazurowane, wraz z wszystkiemi częściami fasonowemi, potrzebnemi do kanalizacyi w szczególności: spody, wpusty i studzienki kanałowe. — POSADZKI KAMIONKOWE i flizy fajansowe na ściany, — PIECE KAFLOWE deseniowe i gładkie w najrozmaitszych kolorach, WAPNO SKALISTE z własnych wapienników w Rzące koło Krakowa, i Glinnej Nawaryi koło Lwowa.
GIPS MURARSKI z własnej fabryki, w Glinnej Nawary ZAPRAWĘ TASADOWĄ „Terrabona" z własnej fabryki w Krzeszowicach, CEMENT PORTLANDZKI, wapno hydrauliczne murarskie i fasadową, papę dachową, tergazowy, karbolineum, dachówki i wszelkie wyroby betonowe, FARBY CHEMICZNE i ziemne z własnej fabryki farb w Krzeszowicach.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.